 Czas czytania: 4 min.

Kto by pomyślał? Ksiądz Bosko pionierem ekologii? Ksiądz Bosko pionierem zbiórki odpadów domowych 140 lat temu?

Można by tak powiedzieć, przynajmniej według jednego z listów, który odzyskaliśmy w ostatnich latach i który to można znaleźć w 9. tomie korespondencji (nr 4144). Chodzi o drukowany okólnik z 1885 roku, w którym ksiądz Bosko na swój sposób – jak na ówczesne miasto Turyn – przewiduje i, oczywiście w swoim stylu, „rozwiązuje" główne problemy stojące także przed naszym, dzisiejszym społeczeństwem, tak zwanym społeczeństwem „konsumenckim" czy „użyj i wyrzuć".

Adresat
Ponieważ jest to list okólny, adresat jest ogólny, osoba znana lub nie. Ksiądz Bosko sprytnie „przyciąga" jej uwagę, nazywając ją „zasłużoną i dobroczynną". Powiedziawszy to, ksiądz Bosko wskazuje swojemu korespondentowi na fakt, który wszyscy widzą:

Ekscelencja wie, że kości, które pozostały ze stołówki i ogólnie od rodzin, wyrzucone do kosza na śmieci, składane w dużych ilościach, są przydatne dla ludzkiego przemysłu i dlatego są poszukiwane przez ludzi sztuki [= przemysłu] *płacąc parę monet za myriagram. Firma w Turynie, z którą jestem w kontakcie, kupiłaby je w dowolnej ilości*. Tak więc to, co byłoby uciążliwe zarówno w domu, jak i poza nim, być może na ulicach miasta, może być mądrze wykorzystywane z korzyścią dla wielu.

Szczytny cel
W tym momencie ksiądz Bosko przedstawia swoją propozycję: *W związku z tym i zgodnie z tym, co jest już praktykowane w niektórych krajach na rzecz innych instytutów charytatywnych, wpadłem na pomysł, by zwrócić się do zamożnych i życzliwych rodzin tego znakomitego miasta i błagać je, by zamiast pozwolić, by te odpady z ich stołu marnowały się i stały się bezużyteczne, aby zechciały przekazać je dobrowolnie na rzecz ubogich sierot zgromadzonych w moich Instytutach, a zwłaszcza na rzecz misji w Patagonii, gdzie salezjanie wielkim kosztem i z narażeniem własnego życia nauczają, i cywilizują dzikie plemiona, aby mogły*

cieszyć się owocami Odkupienia i prawdziwego postępu. Podobną prośbę i taką modlitwę kieruję zatem do Waszej Czcigodności, przekonany, że weźmie je pod życzliwą rozwagę i spełni.

Ill.mo e Reverendmo Monsignore

Oggi a nome di V.S. Ill.ma e Rev.ma di
presente da me l'antico nostro Allievo
D. Angelo pieno di desiderio di ritrovarsi
per ricevere il Santo Battesimo. Io lo promisi
ad compartirli tosto vivibus e di buon grado, ma
ora bisogno che Ella abbia la bontà di fornirmi
significarmi 1° se gli oggiunti siano favorevoli
2° se tale deliberazione sia quella di una
volta, oppure una norma 3° se ricevuto il
Battesimo possa quando il voglia coll'indu-
stria personale. Queste tre cose mi terrei
di norma
e Ella compatisca del disturbo, e se non potrò
ottenere altro, sarò contentissimo di
questa occasione per augurarle ogni benedi-
zione dal cielo con dirmi rispettosamente
D.V.S. Ill.ma e Rev.ma

Torino 29 agosto

Obbl.mo Servitore
Sac. Bosco

Autografo di G. Bosco, Hanno Deo e Carità
Confidenza alla mia morte di uffizi, che di solo pane
distribuirò ai miei poveri, e alle mie Opere, nessuno
no: dico Sino Novantenovanta per cento.

Projekt wydawał się atrakcyjny dla kilku stron: rodziny pozbyłyby się części odpadów ze stołu, firma byłaby zainteresowana ich zbieraniem w celu ponownego wykorzystania w inny sposób (żywność dla zwierząt, nawozy dla wsi itp.); ksiądz Bosko otrzymałby z tego pieniądze na misje… a miasto pozostałoby czystsze.

Idealna organizacja

Sytuacja była jasna, cel szczytny, korzyści były dla wszystkich, ale to nie wystarczało. Konieczne okazało się zbieranie kości „od drzwi do drzwi" w całym mieście. Ksiądz Bosko ani drgnął. Siedemdziesięcioletni kapłan miał już głęboką wiedzę, wieloletnie doświadczenie, ale także wielkie umiejętności menedżerskie. Zorganizował więc to „przedsięwzięcie", dbając o to, by uniknąć zawsze możliwych nadużyć w różnych fazach operacji zbierania: *Te rodziny, które będą miały chęć, by odpowiedzieć na tę moją pokorną prośbę, otrzymają specjalny worek, do którego będą wkładać wspomniane kości, które będą często zbierane i ważone przez osobę wyznaczoną przez firmę kupującą, wystawiającą pokwitowanie, które w przypadku kontroli w samej firmie będzie od czasu do czasu odbierane w moim imieniu. W ten sposób Wasza Ekscelencja nie będzie miała nic innego, jak tylko wydać odpowiednie dyspozycje, aby te bezużyteczne resztki z Waszej stołówki, zamiast być rozproszone, zostały umieszczone w tym samym worku, przekazane zbieraczowi, a następnie sprzedane i wykorzystane na cele charytatywne. Worek będzie nosił inicjały „O. S." (Oratorium Salezjańskie), a osoba, która przyjdzie go opróżnić, przedstawi również jakiś znak, aby dać się poznać Ekscelencji lub jego rodzinie.* Cóż powiedzieć, jeśli nie to, że projekt wydaje się być ważny we wszystkich jego detalach, nawet lepszy niż niektóre podobne projekty w naszych miastach trzeciego tysiąclecia!

Zachęty

Oczywiście propozycja musiała być wsparta jakąś zachętą, z pewnością nie ekonomiczną czy promocyjną, ale moralną i duchową. Jaką? Oto ona: *Ekscelencja przystępując do wyżej wymienionych dzieł, będzie miała wdzięczność tysięcy biednych młodych ludzi, a co ważniejsze, otrzyma nagrodę obiecaną przez Boga wszystkim, którzy dążą do moralnego i materialnego dobrobytu swoich bliźnich*.

Precyzyjna forma

Jako konkretny człowiek, wymyślił sposób, który był, można by powiedzieć, bardzo nowoczesny, aby odnieść sukces w swoim przedsięwzięciu: poprosił swoich odbiorców, aby odesłali mu kupon, umieszczony na dole listu, zawierający jego adres: *Chciałbym jeszcze prosić Państwa o zapewnienie mnie o tym, dla mojego*

dobra i dla zakończenia procedur, które mają zostać przeprowadzone, poprzez oderwanie i odesłanie mi tej części tego druku, na której widnieje mój adres. Jak tylko otrzymam Waszą akceptację, wydam polecenie, aby wspomniana torba została Państwu dostarczona.

Ksiądz Bosko zakończył swój list zwyczajową formułą podziękowań i dobrych życzeń, tak bardzo cenioną przez jego korespondentów.

Ksiądz Bosko, oprócz tego, że był wielkim wychowawcą, dalekowzrocznym założycielem, człowiekiem Bożym, był także geniuszem chrześcijańskiego miłosierdzia.